Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 10 LUTEGO 1930 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 41

Łódź 10.II.30 Ż.A.

# TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO

## dwuch kobiet w Warszawie

### Kazały się wieźć nad Wisłę a po drodze wyskoczyły z taksówki

Warszawa, 10 lutego.
(Telefonem od własnego koresp.).

W Warszawie wydarzył się wczoraj tajemniczy wypadek. Około g. 10 wieczorem na stację pogotowia ratunkowego przybył nieznany szofer taksówki i przywiózł nieprzytomne, zalane krwią dwie młode kobiety. Lekarz dyżurny przystąpił natychmiast do udzielenia pomocy rannym, które następnie przewieziono do szpitala. Rannemi okazały się 17-letnia Marja Suchodolska i 20 letnia Helena Pachniewska. Po udzieleniu zeznań kierowca taksówki natychmiast odjechał.

W chwili, gdy stał on na Pl. Teatralnym doszły do niego owe dwie niewiasty i kazały wieść się na plażę Kozłowskiego, nad Wisłę. Chociaż życzenie to przy 5-stopniowym mrozie wydało się szoferowi dziwne, pojechał we wskazanym kierunku. Za mostem ks. Poniatowskiego zaniepokojony ciszą panującą w aucie odwrócił się i ze zgrozą skonstatował, że auto było puste. Zawrócił więc i jadąc powoli z powrotem znalazł po pewnym czasie leżące na bruku obie niewiasty. Były one nieprzytomne i zalewały się krwią. Zawiózł więc je do pogotowia.

PRAWDOPODOBNIE NIEWIASTY WYSKOCZYŁY W CELACH SAMOBÓJCZYCH.

Obie ranne potwierdzają zeznania szofera, jednak uchylają się od udzielenia wyjaśnień, dlaczego wyskoczyły z samochodu.

## Kupiec łódzki zmarł w pociągu

### w drodze do Bielska po zakupy towarów

Łódź, 10 lutego.

Ubiegłej nocy do pociągu Warszawa—Katowice wsiadł na stacji Koluszki kupiec łódzki Hirsz Lurje, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 9. Gdy pociąg znalazł się przed Piotrkowem Lurje zasłabł nagle i przed wezwaniem jakiejkolwiek pomocy wyzionął ducha. Wagon, w którym znajdował się zmarły został odczepiony w Piotrkowie i zatrzymany do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Przy nieboszczyku znaleziono 20 tys. złotych w gotówce oraz weksle na 40 tys. zł. P. Lurje, jak się okazało, jechał po zakupy manufaktury do Bielska i w tym właśnie celu zabrał ze sobą większą gotówkę. Przyczyną jego nagłej śmierci był prawdopodobnie udar serca.

## Zamordowanie kapitana rezerwy w Warszawie

### który nie chciał wyrazić zgody na parcelację majątku

Warszawa, 10 lutego

Mieszkanie p. Jadwigi Jantzenowej w pałacyku przy ul. Bagatela nr. 6 było wczoraj terenem tajemniczego zabójstwa.

Jeden z pokoi odnajmował kpt rezerwy Kruszewski, którego wczoraj rano odwiedził jakiś mężczyzna, który indagującej go służącej podał nazwisko Kołodyński.

Kpt. Kruszyński znajdował się jeszcze w łóżku, gdy służąca wprowadziła p. Kołodyńskiego do pokoju. Po chwili służąca wróciła do pokoju kpt. Kruszyńskiego, gdzie oczom jej przedstawił się straszny widok.

Na podłodze w kałuży krwi leżał kpt Kruszyński, gościa owego Kołodyńskiego w pokoju już nie było. Wezwano natychmiast lekarza pogotowia i zaalarmowano policję.

Kpt. Kruszyński zginął od kuli rewolwerowej.

Przypuszczalnie podłoże tajemniczego zabójstwa jest następujące:

Kpt. Kruszewski był przez swego zmarłego przyjaciela ś. p. Hampla, wyznaczony głównym opiekunem majątku Tuchowice w pow .łukowskim. Majątek ten miały odziedziczyć nieletnie jeszcze dzieci ś. p. Hampla. Rodzina zmarłego dążyła do sprzedaży i parcelacji majątku, czemu jednak stanowczo sprzeciwiał się kpt. Kruszewski. Na tem tle dochodziło często do ostrych sporów pomiędzy kpt. Kruszewskim a rodziną zmarłego.

Ów pan Kołodyński był administratorem majątku Tuchowice i ustąpił swego czasu ze stanowiska na żądanie kpt. Kruszewskiego. Zbrodnię można zatem wytłumaczyć jako zemstę z jego strony.

Pomimo wszczętych natychmiast dochodzeń, zagójcy nie zdołano odszukać.

## Rzeźnik mordercą

### b. wywiadowcy policji w Warszawie

Warszawa, 10 lutego.
(Telefonem od wł. koresp.).

Sobotni „Express" donosił, że w pewnej kawiarence na Pradze zabity został w czasie strzelaniny b. wywiadowca policji politycznej Franciszek Sieczko. W ciągu dwuch dni ostatnich prasa opozycyjna wskazywała że Sieczko był agentem policji politycznej wmieszanym w aferę zaginięcia gen. Zagórskiego oraz pobicia b. min. Zdziechowskiego i Adolfa Nowaczyńskiego.

Plotkom tym będzie zapewnie położony kres, gdyż wczoraj aresztowany został morderca Sieczki, niejaki Juljan Pawłowski z zawodu rzeźnik zatrudniony w rzeźni warszawskiej.

## Strajk pończoszników

### trwa już 7 tygodni

*Łódź, 10 lutego.*

Jak się „Express" dowiaduje wobec przeciągającego się strajku robotników w fabrykach pończoszniczych w Łodzi, w bieżącym tygodniu odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli stron, na której omówione będą warunki przerwania strajku.

Zaznaczyć należy, że strajk obejmuje wszystkie fabryki w których znajdują się maszyny — kotony. Bezrobocie trwa już około 7 tygodni.

## Na ratunek Byrdowi

### śpieszą już okręty

Oslo, 10 lutego.

W dniu wczorajszym odbyło się w Oslo zebranie towarzystwa dla połowu wielorybów, na którem zapadła uchwała poczynienia prób, celem uratowania ekspedycji Byrda. Uchwałę tę powzięto na skutek inicjatywy kilku kapitanów towarzystwa, a została ona zakomunikowana w drodze iskrowej okrętom bawiącym w okolicy południowego bieguna.

Przedsięwzięcie to może się udać ze względu na to, iż okręty wymienionych towarzystw posiadają na swych pokładach dostateczne zapasy. Liczyć się jednak należy z tem, iż próby przedsięwzięte muszą być możliwe jak najszybciej.

## Samobójstwo posła

### socjalistycznego w Berlinie

*Berlin, 10 lutego.*
(Telefonem od wł. okrespondenta).

Dziś o godz. 5 nad ranem zmarł znany działacz socjalistyczny i poseł do parlamentu Paweł Lewi, który będąc chorym na zapalenie płuc, przy gorączce wynoszącej 41 st. wyskoczył z okna na ulicę i poniósł śmierć na miejscu.

## Przejechanie

Łódź, 10 lutego.

W dniu wczorajszym na stacji Koluszki został przejechany przez pociąg 45 letin Józef Lewandowski, mieszkaniec Gałkówka. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w groźnym stanie przewiozło go do szpitala św. Józefa

## Papież przeciw bolszewikom

### Ojciec Święty piętnuje teror antyreligijny Sowietów

*Rzym, 10 lutego.*
*(Telegram wł. „Expressu").*

W dniu wczorajszym ukazał się akt urzędowy papieża Piusa XI przeciwko komunistom i Rosji sowieckiej. Akt ten rozpoczyna się od słów następujących:

— Przerażające i bluźniercze zbrodnie dokonywane co dnia przeciwko Bogu i przeciwko duszy ludności rosyjskiej powtarzają się nadal wzmagając się na sile i wzbudzając w nas najgłębsze oburzenie.

W dalszym ciągu swego aktu papież przypomina, że już przed kilku laty czynił usiłowania obronienia narodu sowieckiego przed prześladowaniami ze strony komunistów. Szczegół który był dotąd mało znany a o którym papież przypomina jest fakt, że w czasie konferencji genuenskiej zwrócił się on do obecnych tam państw, czyniąc propozycję uzależnienia uznania sowietów od przyznania wolności religijnej i poszanowania wszystkich wyznań. Wszelkie prośby papieskie zostały jednak odrzucone.

# Zagadkowa zbrodnia w Berlinie

### Nieznany przestępca zamordował równocześnie dwie kuzynki w różnych krańcach miasta

Berlin, 10 lutego.
(Telegram własny „Expressu")

Berlin został zaalarmowany tajemniczem morderstwem dwojga osób, które zdarzyło się niemal równocześnie, w dwuch punktach miasta, w niezwykle zagadkowych, ale zarazem niemal identycznych okolicznościach.

Pierwszą zbrodnię wykryto o godz. 8 wieczorem. W domu przy ul. Steinmetza 53 mieszkała od kilku miesięcy nauczycielka Małgorzata Zimmer. Onegdaj wieczorem gdy sąsiad jej, zajmujący identyczne mieszkanie po przeciwnej stronie klatki schodowej, przybył do domu, wydawało mu się, że słyszy jakieś jęki dobywające się z mieszkania nauczycielki.

Próbował otworzyć drzwi jej pokoju — były zamknięte. Gdy jednak ciche jęki w dalszym ciągu dawały się słyszeć, pobiegł po policjanta, który nakazał dozorcy wyważyć drzwi.

Oczom ich ukazał się straszny widok Na łóżku, brocząc krwią leżała nieprzytomna nauczycielka. Jęczała jeszcze słabo, lecz była to już tylko agonja. Po kilkunastu minutach, nie odzyskując przytomności, zmarła. Okazało się, że otrzymała głęboki cios nożem w okolicy serca.

Policja natychmiast przystąpiła do śledztwa, gdy nagle rozniosła się wieść o drugiem zupełnie identycznem morderstwie. Mianowicie, na ulicy Zeltera, w mieszkaniu zajmowanem przez wdowę po restauratorze, Emilję Schütze o godz. 10 wieczorem rozległ się głośny, rozdzierający krzyk. Gdy zaalarmowani sąsiedzi wbiegli do mieszkania, ujrzeli na podłodze trupa lokatorki. W okolicy serca tkwił wielki nóż. Okno, wychodzące na podwórze było otwarte i tą drogą najprawdopodobniej uciekł złoczyńca.

Przeprowadzone pierwiastkowe śledztwo wykazało, że zabita Małgorzata Zimmer i Emilja Schütze są kuzynkami. Więcej krewnych w Berlinie nie posiadają. Nie żyły jednak z sobą w zgodzie i nie spotykały się nigdy.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia zbrodniarza. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obu morderstw dokonała jedna i ta sama osoba.

# Najmniejsze państwo świata

## Kraj-lilipucik, w którym mieszka... 30 osób

Naprzeciw ujścia kanału bristolskiego, niespełna pięćdziesiat kilometrów od wybrzeża angielskiego, leży lilipucik geograficzny — maleńka wysepka Landy. Pięć kilometrów długości niespełna, około kilometra szerokości i poszarpane skały granitowe, sterczące z morza — to wszystko.

Maleństwo to ma swoja dawną i ciekawą historje. W średniowieczu i w początkach ery nowożytnej była ona schroniskiem piratów, awanturników i bandytów morskich, oraz tych wszystkich ludzi, którzy z prawem mieli na pieńku. Często lała się tam krew i do dziś jeszcze zachowały się na niej oryginalne opowieści i legendy z tamtych czasów. Ale nietylko historja tej wysepki może kogoś zainteresować. Teraźniejszość jej jest też oryginalna, chociaż całkiem niepodobna do dalekiej przeszłości.

Lilipucik ten jest bowiem niezależnem państewkiem, którego ludność wynosi około trzydziestu głów. Z tej przyczyny wysepka stała się przedmiotem pożądania różnych dziwaków i oryginałów, a dzięki temu poczęto nia spekulować. Wystarczy wspomnieć, że poprzedni jej właściciel, który zapłacił za nią przed wojną piętnaście tysiecy franków sprzedał to maleństwo w 1925 roku „tylko" za dwa miljony franków.

„Przynależność państwa" tej wysepki jest bardzo mglista. Władze naczelne Anglji utrzymują, że wysepka ta należy do hrabstwa Devonshire, hrabstwo znów odrzeka się jej i powiada, że nic o niej nie chce wiedzieć. Dzięki temu na wysepce tej niema ani urzędników, ani policji, ani podatków, ani też żadnych innych władz administracyjnych. Zato jest „absolutny władca, pan życia i śmierci" jej mieszkańców.

Jest nim obecny właściciel tej wyspy, finansista angielski, Martin Kols Haarman. Rząd i admiralicja angielska płacą mieszkańcom wysepki czynsz dzierżawny za miejsce, na którem stoi latarnia morska. Mieszkańcy wyspy wspólnemi siłami utrzymują u siebie szkołę, z której korzystają wszystkie dzieci, mieszkające na wyspie.

Korespondent londyński paryskich „Poslednija Nowosti" odwiedził niedawno pana i władcę tej wysepki i odbył z nim wywiad o zagadnieniach państwowych jego „kraju".

„Król" Mr. Martin Kols Haarman oświadczył dziennikarzowi, co następuje:

— „Wyspa Landy rządzi sie własnemi prawami. Ja jestem absolutnym panem wyspy i jej ludności, a gdyby mi się podobało skazać któregoś z mieszkańców na śmierć, za kradzież naprzykład, to żaden sąd nie mógł by ścigać mnie za ten czyn. Mimo, że wyspa jest częścią korony brytyjskiej, nie podlega ona jednak parlamentowi angielskiemu, tylko tworzy odrębne państwo. Tem samem ustawy podatki, i t. p. uchwalane w Anglji nie obowiązują na wyspie i rząd angielski nie może mieszać się do zarządu wysepki. To stanowisko państwowe zajmuje wysepka Landy od niepamiętnych lat i nie widzę powodu, dlaczego teraz miałoby się coś zmienić."

Dziennikarz rosyjski, który zdobył ten oryginalny wywiad z absolutnym władcą najmniejszego państwa na świecie i odbył również podróż okrężną po wyspie, twierdzi, że mieszkańcy jej są najzupełniej ze swego władcy zadowoleni i nie mają żadnych rewolucyjnych zamiarów. Są to wszystko rybacy. Na wyspie panuje wzorowy ład i porządek. Mieszkańców jej cechuje wysokie poczucie czci osobistej, — kradzież jest tam wypadkiem całkowicie nieznanym. Szczęśliwy kraj!

# Sprzedał żonę

## za 30 tysięcy lirów

### Sprzedawca i nabywca pójdą do kozy

Opinja publiczna w dawnej stolicy królestwa włoskiego, Turynie, mieście sławnem z fabrykacji Vermouth'u i z najpiękniejszych we Włoszech kobiet, z zaciekawieniem oczekuje procesu, który ma za podłoże następującą dziwną historję.

Jedna z najpiękniejszych panien w Turynie, Marietta, odrzuciła wszystkich bogatych konkurentów, a wyszła z miłości za pewnego nicponia. Po ślubie zaczęła się nędza, powiekszona jeszcze przez to, że przyszło na świat dziecko, a zarówno małżonek, jak małżonka, nie myśleli o pracy.

Zaczęły się więc kwasy, mąż spochmurniał, ale pewnego dnia powrócił do domu promieniejący i przyprowadził swego nowego przyjaciela, pewnego bardzo bogatego adwokata.

Gość odrazu zachwycił sie Marietta, zaczął bywać coraz częściej, nawet pod nieobecność męża i niedwuznacznie dawać Mariecie do zrozumienia, że bez niej żyć nie może.

Marietta, choć jej to pochlebiało, uważała za swój obowiązek zawiadomić o wszystkiem męża.

Ale zamiast wściekłości, mąż rozpromienił się jeszcze bardziej, a zaraz następnego wieczora podpisany został przez Marietę, męża i adwokata ostemplowany kontrakt mocą którego, za cenę 30 tysięcy lirów młody adwokat obejmował Mariettę na niepodzielna własność.

Bezpośrednio potem adwokat i Marietta opuścili uszczęśliwionego małżonka, przez kilka lat objeżdżali całą Europę, północną Afrykę i Azje. Polowali przytem, a podczas jednego z polowań na tygrysy w Indjach zdarzyło się, że śmiertelnie postrzelany zwierz ostatkiem sił uderzył łapą w twarz Marietty.

Powróciła więc do Turynu zeszpecona, lecz tam miejsce jej już zajęła inna. Wróciła więc do prawowitego swego małżonka, ale ten, powołując się na zawarty przed laty kontrakt, nie chciał jej przyjąć z powrotem.

Opuszczonej zatem nie pozostało nic innego, jak powrócić do rodziców i upomnieć się u adwokata o pozostawione w jego domu suknie i klejnoty.

Adwokat jednak odmówił wydania rzeczy, co ostatecznie skłoniło wykolejoną kobietę do oskarżenia przed policją zarówno swego męża jak adwokata, a policja skierowała sprawę do sądu karnego.

# Syn cesarski

## wplątany w sieć podejrzanych afer

Nieliczni królowie i książęta krwi, których oszczędziła demokracja, otrzymali niedawno pismo następującej treści:

„Nie pomijajcie w modlitwach swoich tego, który uchodził za Don Simona, a w rzeczywistości był synem Maksymiljana, cesarza Meksyku, oraz jego małżonki Karoliny. Bóg go powołał do siebie w dniu 1 stycznia 1930 roku."

Zmarły niedawno we Francji Don Simoni strawił życie całe na rewindykowaniu spadku po cesarzu Maksymiljanie. Na temat jego pochodzenia krążą w Belgji przedziwne anegdoty. Powiadają ludzie naprzykład, iż król belgijski Leopold II postanowił pozbawić wszystkich swoich spadkobierców praw do Konga belgijskiego, które stanowiło prywatny majątek króla, gdyż chciał uczynić z tych zamorskich posiadłości majątek państwowy.

Oto dlaczego zamknął on w domu obłąkanych nieszczęśliwą siostrę swoją Karolinę, wdowę po cesarzu Maksymiljanie. Ponoć była ona zupełnie zdrowa na umyśle.

Syn Maksymiljana i Karoliny został zabrany matce i powierzony niejakiemu Don Simoni, który zaadoptował dziecko i dał mu swoje nazwisko. Ów Don Simoni, z zawodu wywiadowca policji belgijskiej zaślubił później niejaką panią Bonneau des Roches, która otrzymała od Napoleona III-go miljonowy posag. Małżonkowie rozeszli się po upływie trzech miesięcy, ale adoptowany synek został wyrokiem sądu oddany przybranej babce, a po upływie kilku lat tenże sąd umieścił go w szkole klasztornej.

Po dojściu do pełnoletności Don Simoni — młodzieniec niezwykle intelligentny i obrotny jął przeprowadzać ryzykowne afery giełdziarskie. Udał się on następnie na Madagaskar, gdzie dokonał niezwykłego wynalazku. Skonstruował bowiem pierwszy model tanka. Posługiwał się nim wówczas przy uprawie kamienistych gruntów — dopiero w kilkanaście lat później zdarzyał się okazaja użycia tanków podczas wielkiej wojny. W antraktach swego ruchliwego żywota nie przestawał Don Simon szturmować do królewskich pałaców, wzywając swych „bogatych krewnych", by mu pomogli odzyskać schedę po ojcu.

Zwalczany i siłą usuwany z sądów i kancelaryj pałacowych, wplątany w sieć podejrzanych afer — był Don Simon bohaterem niezliczonych procesów. Bronił go ogółem 219 adwokatów. Adwokat Nr. 220-ty zajęty jest obecnie zlikwidowaniem interesów nieboszczyka.

# Emigranci polscy

## przysyłają z Ameryki do Polski znikome sumy

Pocztmistrz nowo-jorski, Charles Lubin zrobił zestawienie, kto i gdzie śle z Ameryki pieniądze do Europy z okazji Bożego Narodzenia.

Zestawienie to wykazało, że poważniejsze sumy zostały wysłane jedynie do Wielkiej Brytanji, Irlandji i Niemiec.

Najwięcej do Irlandji, gdzie wysłano z Ameryki przeszło 3 miljony dolarów, następnie do Niemiec 2 miljony trzysta tysięcy dolarów i do Anglji 2 miljony.

Owszem do Polski również, ale nawet porównać się nie da wysłanych sum. Wszystkiego 11 tysięcy przekazów na drobne przeważnie kwoty. Większe sumy wysłali do Polski tylko żydzi amerykańscy.

Wszystkie te przekazy nie złożyły się w sumie na pełne 250 tys. dolarów.

Czyli, że na czteromiljonową polonję amerykańską zaledwie jedenaście tysięcy, w czem połowa żydów, poczuła się do obowiązku przypomnieć się swoim w Polsce i zamanifestować „gospodarczą" nie mówiąc już o uczuciowej stronie, łączność z krajem.

# Zegarki-barometry

Oddawna już zaobserwowano wpływ pogody na zegarki, a najgorętszy bodaj sezon — jeśli chodzi o reperacje — u zegarmistrzów przypada na środek lata i środek zimy, to jest na miesiace najgorętsze i najzimniejsze. Jak sie okazuje, tłumaczy się to wpływami atmosferycznemi: w czasie upałów stalowa sprężynka zegarka podlega rozszerzaniu się wskutek czego często przy nakręcaniu pęka, wskazówki zaś latem zdradzają skłonność do spóźniania się, zima zaś — do przyśpieszania obrotów. Dzięki temu zegarki spełniają poniekąd role barometrów: jeśli opóźniają się — zapowiadają pogodę, jeśli zaś śpieszą się — zimno lub deszcz.

# Silny -- więc głupi

## inteligentny -- to znaczy, że słaby

### Stary ten przesąd został obalony przez naukę

Rzetelną zasługą fizjologów i psychologów amerykańskich jest obalenie nareszcie — na podstawie doświadczeń — szkodliwego przesądu, *jakoby wybujałość umysłowa iść miała stale w parze z upośledzeniem stanu fizycznego danego osobnika.* Zwłaszcza dotyczyć to miało młodzieży, co, oczywiście, musiało wywierać odpowiednio ujemny wpływ na kierunek jej wychowania. Dlatego właśnie tak wielkie mają znaczenie argumenty, obalające ten niczem nie umotywowany przesąd.

Jest to zasługą profesorki uniwersytetu kolumbijskiego, Lety Hellingworth, która przeprowadzała w ciągu siedmiu lat specjalne badania i na zasadzie zebranego tą drogą obfitego materjału doszła do przeświadczenia, że młodzież szkolna o wyjątkowo rozbudzonej inteligencji, nietylko nie jest słaba fizycznie, wątła i skłonna do łatwiejszego ulegania chorobom, zwłaszcza mózgowym, ale wprost przeciwnie, *wyróżnia się krzepkością fizyczną*, większą niż inni rówieśnicy o rozwoju umysłowym przeciętnym, wyższym od nich wzrostem i większą odpornością na stany chorobowe.

Już i poprzednio cały zastęp pedagogów amerykańskich zwrócił uwagę na fakt, że dzieci obdarzone wyjątkowemi zdolnościami intelektualnemi, celują również i pod względem sprawności fizycznej, dowodzenie to jednak nie budziło zaufania szerszego ogółu. Do pewnego stopnia nieufność ta była usprawiedliwiona, bowiem obserwacje rzeczonych pedagogów opierały się na jednym tylko danym okresie życia dzieci czy młodzieży, nie można więc było przewidzieć, jaka będzie linja dalszego ich równoczesnego intelektualnego i umysłowego rozwoju.

Materjał eksperymentalny czerpany był wśród wychowańców jednej ze szkół średnich nowojorskich, przyczem wybrano dzieci *obdarzone wyjątkowemi zdolnościami intelektualnemi* w stopniu, odpowiadającym najwyższemu typowi skali Stanforda i Bineta, spotykanemu u jednej czwartej conajwyżej ogółu młodzieży szkolnej. Badania przeprowadzone były w dziedzinie wzrostu, sprawności fizycznej, siły mięśni i ogólnego stanu zdrowia. Pod względem wzrostu stwierdzono, że podczas kiedy u dzieci o wybitnem uzdolnieniu umysłowem przeciętna wysokość wynosiła — w dziesiątym roku życia tych dzieci — 133 centymetry, nie przekraczała ona u dzieci normalnie inteligentnych 129 centymetrów.

Ciekawe jest, że u dzieci umysłowo niedorozwiniętych ta sama przeciętna wzrostu w tym samy wieku dochodzi zaledwie do 123 centymetrów. W ciągu siedmiu lat obserwacyjnych wzrost dzieci umysłowo rozwiniętych wykazywał stale przyrost o 5 procent większy, aniżeli u dzieci intelektualnie przeciętnych.

To samo dotyczyło *porównawczego badania wagi.* 32 i pół kilogr. przeciętnej wagi 10-letniego dziecka o wybitnym rozwoju umysłowym odpowiada 28 kilogramom u dzieci o rozwoju umysłowym normalnym i 26 i pół u dzieci umysłowo niedorozwiniętych. Mierzenie siły mięśni wykazało również, że *silne ramiona odpowiadają dobrze rozwiniętemu mózgowi.* Zapomocą manometru systemu Smedleya mierzono siłę uścisku ręki poszczególnych dzieci, eksperyment ten powtarzany był trzykrotnie na wszystkich dzieciach obu grup porównywanych, przyczem wykazała się również znaczna przewaga po stronie dzieci umysłowo rozwiniętych.

Bezwzględnie większa sprawność fizyczna dzieci tej kategorji w oddawaniu się sportom i ćwiczeniom gimnastycznym mogłaby coprawda, być wytłumaczona wyższym stopniem ich ambicji i siły woli w tym kierunku, stale jednak (w ciągu siedmiu lat) badanie dzieci pod tym względem może już dawać rezultaty pozytywne, zależnie od warunków ustroju fizycznego, a nie wysiłku woli.

# Ludzie bez nazwiska...

## Tragiczny los dzieci, których wyrzekają się właśni rodzice

## W ub. r. nadano nazwiska 800 podrzutkom

**Łódź, 10 lutego.**

Do najbardziej upośledzonych kategoryj społecznych należą u nas **prostytutki i t. zw. ludzie bez nazwiska, ludzie zrodzeni z nieprawego łoża lub niewiadomego pochodzenia,** ludzie na których czole wyryte zostało piętno wieczystej hańby, moralnego upadku i powszechnej acz niesprawiedliwej pogardy.

Są to ludzie wykluczeni niejako poza nawias społeczeństwa, ludzie, których żywiołem jest wyłącznie ulica...

O ile w odniesieniu do prostytutki uprzedzenie społeczeństwa jest mniej lub więcej uzasadnione rzeczowemi względami, **o tyle w odniesieniu do podrzutków uprzedzenie to, a często nawet i pogarda jest aktem wielkiej niesprawiedliwości.**

Wbrew nowoczesnym tendencjom społecznym, wbrew nowoczesnym i utartym już zasadom i poglądom etycznym, społeczeństwo nasze **karze jeszcze z całą surowością dzieci za winy ojców...** Pojęcie takiej odpowiedzialności w pojęciu prawnem jest już wprawdzie dzisiaj niedopuszczalne, tem niemniej jednak w życiu praktycznem, a zwłaszcza w życiu prywatnem większość ludzi kieruje się metodami ubiegłego stulecia. Jesteśmy więc niesprawiedliwi...

W ciągu ostatnich kilkunastu lat niezwykłej aktualności nabrały również, jak wiadomo, **kwestja prostytucji.** Stała się ona zagadnieniem niezwykle żywotnem i palącem. Nie możemy w ramach krótkiego dziennikarskiego artykułu poddać analizie istoty tego zagadnienia, tem nie mniej jednak stwierdzić musimy, że w poglądach naszego społeczeństwa na ten problem dokonał się od pewnego czasu radykalny przełom. Dziś nie patrzymy na prostytutkę jak na przestępczynię i istotę wyklętą, **ale traktujemy ją raczej jako ofiarę stosunków społecznych, ofiarę całego szeregu skomplikowanych wysoce zagadnień i problemów.** W odniesieniu do prostytutki, jako osoby staliśmy się bardziej liberalni, w odniesieniu zaś do prostytucji jako zagadnienia społecznego zajmujemy stanowisko jak wobec każdej klęski posiadającej swoje głębsze przyczyny i podłoże.

Jeżeli chodzi natomiast o stosunek społeczeństwa do podrzutków, to stosunek dziś przypomina **czasy średniowiecza z tą tylko różnicą, że tortury fizyczne zastąpione zostały torturami moralnemi...** Człowiek, który ujrzał światło dzienne jako owoc grzesznej miłości pokutować musi za grzechy rodziców. Jest wyklętym, mimo, że ojciec lub matka mogli należeć do wybitnych sfer towarzyskich. Człowiek taki nie posiadający na sobie żadnego puklerza w formie jakiegokolwiek nazwiska, którem mógłby się wylegitymować jest i będzie osobą, którą wytyka się palcem, będzie tym pogardzanym „bękartem", dla którego zamknięty jest wstęp do t. zw. towarzystwa. Człowiek taki jest tymczasem nie winnym grzechu albo „zapomnienia" swych rodziców. Może być zresztą człowiekiem najbardziej uczciwym. Nic mu to jednak nie pomoże, ponieważ... był podrzutkiem.

Matka, która podrzuca swe dziecko pod drzwiami obcych ludzi czyni to najczęściej z dwuch przyczyn. Czyni to wówczas, kiedy chce ukryć ślad swego upadku, kiedy w oczach społeczeństwa chce nadal uchodzić za kobietę „uczciwą" i wtedy, kiedy wskutek ciężkich warunków życiowych nie jest w stanie zapewnić swemu dziecku utrzymania i wychowania. **Podrzuca je, mimo, że serce z bólu się kraje, podrzuca gdyż nie chce i nie może go zabić.**

Jakim jest los takiego podrzutka, wiedobrze każdy sierota... Jest to los okrutny. Jeżeli nie kończy swego kilkudniowego życia śmiercią z głodu albo mrozu czeka go w przytułku.

Kiedy dochodzi do lat dojrzalszych, czeka go wstyd i pogarda. Czy słusznie? Do niedawna nawet w taki sam mniej więcej sposób odnosiło się do podrzutków i dzieci nieślubnych oficjalne prawo, nietylko zwyczajowe ale i pisane. Ta niesprawiedliwość dopiero niedawno została usunięta. Ludziom tym pozbawionym ciepła rodzinnego ogniska, opiekę coraz większą zapewnia państwo. Państwo nadaje im nawet nazwiska.

W roku ubiegłym naprzykład **nadano w ten sposób nazwiska 800 podrzutkom.** Dano im to, co normalnie daje swemu dziecku każdy ojciec...

# „Chojrak"-groźny bandyta łódzki

## ujęty przez stołeczną policję

*Łódź, 10 lutego.*

W ręce warszawskich władz bezpieczeństwa wpadł groźny łódzki bandyta Stefan Nader, znany w świecie przestępczym pod pseudonimem „Chojrak".

Nader, syn robotnika łódzkiego, już jako 10-letni chłopiec dokonał w naszym mieście napadu ulicznego na pewnego ucznia gimnazjum i zrabował mu jakąś bardzo drobną sumę. Przesiedział on wówczas trzy lata w domu poprawczym w Studzieńcu.

Gdy wypuszczono go wreszcie z tego zakładu, obiecujący wyrostek nie wrócił już do domu rodzicielskiego, lecz przyłączył się do jakiejś szajki opryszków, grasującej na szosach pod Łodzią.

W następnych latach dostawał się on kilkakrotnie do więzienia, które uważał za „miejsce wypoczynkowe po ciężkiej pracy". Zdobywszy sobie wielki autorytet w świecie przestępczym, Nader, mając już dwudziestkę, zasłynął jako jeden z najgroźniejszych zbójów, grasujących na terenie województwa łódzkiego.

Władze miejscowe, znając go doskonale, pilnowały jego każdego kroku, to też „Chojrak" w końcu zdecydował się opuścić rodzinną Łódź i przenieść się na stałe do stolicy.

W Warszawie wkrótce już zaznaczył swą działalność kilku krwawemi napadami. Stał się on prawdziwym postrachem stołecznych przedmieści.

Policja posiadała wprawdzie jego rysopis i znała spelunki, których był częstym gościem, jednakże mimo to nie mogła go ująć.

Dopiero w dniu wczorajszym posterunkowy pełniący dyżur w pobliżu dworca Gdańskiego w Warszawie zauważył krwawego zbója, znanego mu z fotografji, wśród przechadzającej się publiczności.

— Stać! — zawołał on wówczas do „Chojraka" — Ręce do góry!

Bandyta, nie tracąc zimnej krwi, błyskawicznym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer i dał do policjanta kilka strzałów. Wszystkie kule na szczęście chybiły.

W czasie blisko godzinnego pościgu, w którym prócz policji brali również udział przechodnie uliczni, „Chojrak" został wreszcie ujęty. W urzędzie śledczym przyznał się on do prawie wszystkich inkryminowanych mu przestępstw.

# Rozpaczliwy czyn

## zawiedzionej w miłości dziewczyny

**Łódź, 10 lutego.**

22-letnia Zofja Czarnecka, służąca u państwa N., zamieszkałych przy ul. Żeromskiego 23, już od kilku lat była zaręczona z pewnym młodzieńcem. W okresie, gdy znajdował się on w wojsku, w jednym z pułków na kresach, narzeczeni korespondowali ze sobą często, pisząc dosiebie gorące listy.

Gdy młodzieniec dowiedział się kiedyś, że jego ukochana spotyka się w Łodzi z jakimś mężczyzną, zagroził jej, że popełni samobójstwo. Dziewczyna przyrzekła mu wówczas, że będzie się ściśle stosowała do jego życzeń i obietnicę tę spełniła.

Po pewnym czasie, gdy narzeczony został zwolniony z wojska, mieli się już pobrać. Na przeszkodzie ich związkowi stanęły jednak względy materjalne. Młodzieniec nie miał żadnego zajęcia. Panna Zosia, chcąc mu pomóc, dała mu całe swe wieloletnie oszczędności, wynoszące 150 zł., by za te pieniądze mógł uczęszczać do szkoły kierowców samochodowych.

Młodzieniec został rzeczywiście szoferem. Zdawało się więc, iż mając w ręku dobry fach, może już śmiało myśleć o założeniu własnego gniazdka. Teraz jednak na przeszkodzie stanęła jego matka.

— Szoferowi nie wypada żenić się ze służącą — oświadczyła kategorycznie matka synowi — musisz zerwać z tą dziewczyną.

Młodzieniec początkowo nie chciał nawet słyszeć o zerwaniu z ukochaną, lecz w końcu uległ woli swej matki, która wystarała się dlań o odpowiednią partję.

Nieszczęsna Zosia, porzucona przez narzeczonego, straciła zupełnie chęć do życia. Wczorajszej nocy w kuchni odkręciła kurek maszynki gazowej, chcąc w ten sposób popełnić samobójstwo.

Uratował ją pan N., który nad ranem stwierdził, iż z kuchni ulatnia się gaz. Do desperatki wezwano pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala.

# Ileśmy wypalili

## a ile wypili w Polsce

Wedle świeżo ukończonych obliczeń statystycznych, wypalono w Polsce w 1928 roku tytoniu, papierosów i cygar za kwotę 573.133.000 złotych. Do tego dorzucić należy spożycie trunków zagranicznych, jak koniaku, wina itp.

Na artykuły te Polska wydała (wliczając i podatki i cło od tych trunków) conajmniej 32,534.000 zł.

Do tego należy dodać spożycie piwa, które wynosiło 251 miljonów litrów wartości 351,470.000 złotych.

Razem na trunki i tytoń wydano w 1928 przeszło 1,625.719.000 złotych, co równa się 182.665.000 dolarów.

Nie wliczono tutaj wydatków na gilzy, bibułę do papierosów, jak również i zapałki.

Pożyczka amerykańska z 1927 roku dała nam 62 miljonów dolarów, czyli trzy razy mniej, niż nasze wydatki na spirytus i tytoń.

4 Następna rewelacja „LUNY" będzie największe arcydzieło Fox-Filmu. Mistrza reżyserji F. W. Murnaua

4ch DJABŁÓW

według słynnej powieści H. Banga JANET GAYNOR, Mary Duncan, Charles Morton i Barry Morton w rolach głównych.


# P. Witold Rajski dyrektorem

## Okręgowego Związku Kas Chorych

W swoim czasie „Express" donosił o tem, że minister Prystor w swoim planie zreorganizowania instytucyj ubezpieczeń społecznych, a w pierwszym rzędzie kas chorych, postanowił między innemi przeprowadzić likwidację okręgowych związków kas chorych na terenie b. kongresówki.

Nominacja komisarza rządowego w łódzkim okręgowym związku miała właśnie na celu likwidację tej instytucji, gdyż komisarz Łopuszański w tym celu nominację swą otrzymał.

Rząd jednak po pewnym czasie pierwotną swą decyzję o tyle zmienił, że na razie postanowił likwidację tę odroczyć i przeprowadzić tylko reorganizację.

W związku z tą reorganizacją władze nadzorcze poddały rewizji statut organizacyjny okręgowego związku. Ponieważ na rewizję tę nie zgodzili się dotychczasowi pracownicy i kierownicy tej instytucji, musieli oni ze swych stanowisk ustąpić.

Obecnie, jak się „Express" dowiaduje, stanowisko dyrektora okręgowego związku kas chorych objął p. Witold Rajski, dotychczasowy kierownik wojewódzkiego związku kółek rolniczych.

# Śmiertelna katastrofa autobusowa

## na szosie między Łomżą i Białymstokiem

**Białystok, 10 lutego**

Na 26 kilometrze szosy Łomża—Białystok wydarzyła się śmiertelna katastrofa autobusowa, w której jedna osoba poniosła śmierć, a 8 ciężkie rany.

Wskutek pęknięcia kierownicy autobus należący do Majera Horoszczuka, wpadł do rowu przydrożnego, ulegając rozbiciu.

Z pod szczątków maszyny wydobyto zwłoki pasażerki Heleny Pachulskiej i 8 pasażerów ciężko rannych.

Przewieziono ich samochodem do szpitala w Łomży.

„ŻELAZNA MASKA"

Czytajcie „REPUBLIKE"

MYDŁO DLA WSZYSTKICH MAJOLA ZNAKOMITE MYDŁO TOALETOWE

## Nasze dzieci

Adaś nie przeszedł do następnej klasy. Ojciec jest zrozpaczony:

— Przyrzekłem ci, że ci kupię rower gdy zdasz egzamin, a ty nic!... Coś ty robił w ciągu ostatnich tygodni?

— Uczyłem się jechać na rowerze, tatusiu...

***

— Proszę pana nauczyciela, kto właściwie wynalazł szkołę?...

— Karol Wielki, mój chłopcze...

— Czy on już umarł?...

— O, tak... Przed kilkuset laty...

— Dobrze mu tak!!..

★

Nauczyciel wyjaśnia jaki pożytek ludzie mają ze zwierząt. Mięso, włosy, kości, skóra.

— Ludzie naprzykład jedzą mięso zwierząt. A co robią z kośćmi?...

Jeden z uczniów odpowiada:

— Odkładają na kraniec talerza.

***

Na podwórzu dzieci puszczają latawce. Janeczek również już podrósł o tyle, że może rozpocząć próby z własnym latawcem. Dumny zwraca się do matki:

— Mamusiu, daj mi złotówkę...

— Złotówkę?... Poco?...

— Przecież może się zdarzyć, że latawiec pociągnie mnie za sobą i potem stanę jak głupi w obcem mieście bez grosza w kieszeni...

***

Nauczyciel wyjaśnia dzieciom na czem polega przykazanie „Nie zabijaj". Daje przykłady i wymienia jakie grożą za to kary. Dla lepszego zrozumienia nauczyciel daje dzieciom taki przykład:

— Wyobraźcie sobie, że zaczynacie mnie obrzucać kamieniami. Jeden kamień trafia mnie w skroń. Padam nie żywy. Co wy za to macie?...

Ktoś odpowiada:

— Trzy dni świąt wskutek śmierci nauczyciela.

## Hallo! Tu radjo!..

11.50 Sygnał czasu, hejnał marjacki
12.05 Muzyka płyt gramofonowych.
13.10 Komunikat meteorologiczny.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.45 Przegląd komunikacyjny.
16.15 Program dla dzieci.
16.45 Muzyka płyt gramofonowych.
17.15 Lekcja języka francuskiego.
17.45 Muzyka lekka.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.25 Zasługi naukowe ś. p. prof. Benedykta Dybowskiego — wygł. dr. Gajl.
19.40 Komunikaty PAT.
19.58 Sygnał czasu.
20.15 Feljeton p. t. „Jazz w Ameryce Północnej" — wyg. dr. Simonówna.
20.30 Operetka „Młodzieniec 114-letni.
22.00 Feljeton p. t. „Czarne gabinety" — wygłosi prof. Mościcki.
22.15 Komunikaty.
23.00 Muzyka salonowa.

## Karnecik teatralny

### TEATR MIEJSKI

Dziś o godzinie 7 min. 30 wieczorem *„Ojciec"*.

### TEATR POPULARNY.

**„Intryga i Miłość".**

Dziś, dla zrzeszeń po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. wielka pięcioaktowa tragedja Fr. Schillera „Intryga i Miłość", która dzięki swej wartości literackiej i doskonałej grze zespołu stanowi ewenement dla bywalców Teatru Popularnego.

W ważniejszych rolach: Biskupska, Paczkówna, Relewicz - Ziembińska, Warchałowski, Woźnik i Ziembiński.

W środę o godz. 4-ej popołudniu dane będzie arcydzieło literatury niemieckiej dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 1.50 do nabycia w kasie teatru Ogrodowa 18.


**CASINO**

**Dziś i dni następnych!**

Najgenjalniejsze arcydzieło wszystkich czasów

**„Bezbożne dziewczę"**

Tragedja dziewcząt pozbawionych opieki rodziców, wychowanych przez społeczeństwo w domach poprawczych

Realizacja: **Cecile B. de Millea.**

W rolach głównych **Mary Prevost, Lina Basquette, Noah Beery, Eddie Quillan, George Durnea.**

Początek o godz. 4.30. po poł.

Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją L. KANTORA.

# Poradnia wychowawcza

## przy Sądzie dla nieletnich udziela bezpłatnie rad i wskazówek

**Łódź, 10 lutego.**

Przy sądzie dla nieletnich w Łodzi funkcjonuje poradnia wychowawcza, która rodzicom, nie mogącym uporać się z krnąbrnością i złą naturą dzieci udziela

**cennych pedagogicznych wskazówek.**

Poradnia ta czynna jest dwa razy w tygodniu — w środy i w niedziele między 11-tą a 1-ą w południe.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju instytucja może oddać nieocenione usługi, o ile zgłaszać się do niej będą różne osoby

**w odpowiednim czasie**

Wiemy przecież aż nazbyt dobrze, że staranne wychowanie może ustrzec dzieci od wielu nieszczęść Trzeba umieć tylko pokierować losem dziecka, a nie opierać całego wychowania na zbywaniu pytań dzieci ponurem milczeniem, lub co garsza —

**przekleństwami i krzykami**

Często zdarza się przecież, że matka chciałaby dać swym dzieciom lepsze wychowanie, chciałaby je pouczyć, ale nie wie jak to zrobić. Do kogo pójdzie na naukę?... Kto jej pomoże?... Któż jej wskaże drogę, najaką ma skierować swe dzieci?...

Od tego jest właśnie

**poradnia wychowawcza przy sądzie dla nieletnich.**

Każda matka, nie mogąca sobie dać rady ze swemi dziećmi, powinna pamiętać o istnieniu poradni wychowawczej.

Ex.

# Precz z kobietami!

## Hasło to rzucili studenci angielscy

Studenci uniwersytetu w Glasgow srodze sobie narazili — kobiety. Postanowili oni wybudować olbrzymi arcynowoczesny klub studencki, którego budowa kosztować będzie nie mniej ni więcej tylko sześć miljonów złotych.

Otóż podczas posiedzenia komitetu organizacyjnego uchwalono, iż do klubu tego nie będą miały wstępu niewiasty, uczęszczające na uniwersytet. Kobietożerczy wniosek został uchwalony większością głosów. Taka decyzja wywołała oczywiście wiele wrzawy w światku studenckim w całej Wielkiej Brytanji.

Na ręce wnioskodawców posypały się namiętne protesty ze strony emancypantek. W odpowiedzi na to studenci zamieścili na łamach tygodnika G.P.U. następującą odpowiedź:

— Nie chcemy wpuszczać do naszego klubu kobiet, albowiem kobiety uczęszczające na nasz uniwersytet są brzydkie, niezgrabne, nudne i pozbawione poczucia humoru. Ubierają się jak czupiradła, noszą okulary jak Harold Lloyd i nie umieją flirtować.

# Klub... płaskonogich

## istnieje w Paryżu

Do osobliwszych klubów należy klub ludzi płaskonogich, założony niedawno w Paryżu. Należą do niego osobnicy obojga płci, obdarzeni przez naturę t. zw. plattfusami.

Pierwsze zapytanie, jakie dyrekcja klubu stawia swemu kandydatowi, brzmi jak następuje:

— Czy szanowny pan (pani) posiada zupełnie płaskie nogi.

O ile okaże się, że kandydat podał nieścisłe dane, grono sędziowskie ma prawo wykluczyć go z klubu.

Pewien dziennikarz paryski, który posiada zresztą zupełnie normalne nogi zdołał zmylić czujność władz klubowych i przekroczył próg owego sanktuarjum. Dziennikarz dopiął celu, gdyż wziął udział w dobroczynnym bankiecie, w eleganckiej restauracji na Montmartrze.

Niedyskretny reporter został zdemaskowany pod koniec obiadu i sromotnie wyrzucony za drzwi. Zdążył jednak dowiedzieć się, iż nie dalej jak miesiąc temu, klub przeżywał ostry kryzys z winy pewnego nietaktownego doktora.

Ów doktór rozesłał do wszystkich członków klubu listy z propozycją dokonania na każdym z nich operacji, która doprowadzi jego nogi do normalnego stanu. Pewnego ranka klubowcy spotkali się w poczekalni doktora. Konfuzja była wielka. Po burzliwej naradzie postanowiono zaniechać myśli naprawiania błędów natury. Doktór wybiegł na ulicę i udało mu się zatrzymać jednego z nich i skłonić go, by się poddał operacji.

Nieszczęsny pacjent chodzi dzisiaj o kulach, a na domiar złego został wypędzony z klubu i najbliżsi jego przyjaciele nie kłaniają mu się na ulicy.

### TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych ostatnie powtórzenia cieszącej się niesłabnącem powodzeniem komedja Verneuil'a *„Kochanek Pani Vidal"*.

Premjera głośnej komedji Pawła Franka *„Grand-Hotel"* dana będzie w Teatrze Kameralnym w piątek. W rolach popisowych Z. Marcinowska i St. Michalak.

## Jeszcze jedna śpiewaczka

*jako szpieg wojenny*

Dzienniki zagraniczne, zwłaszcza wiedeńskie, zamieszczają obecnie po zgonie słynnej śpiewaczki operowej Emmy Destinn, liczne wspomnienia o tej artystce.

Pom. inn. „Neue Freie Presse" przytacza też dowody, że zmarła śpiewaczka podczas wojny wszechświatowej od dawała czeskiemu komitetowi rewolucyjnemu, dążącemu do wyzwolenia Czech z pod rządów austriackich, wybitne usługi jako tajna agentka polityczna.

Praskie gazety, jak „Ceske Slowo", „Narodni listy" i inne, nie zaprzeczają tym twierdzeniom, podkreślając, że Emmy Destin jako czeszka była gorącą patrjotką i służbę szpiegowską spełniała zupełnie bezinteresownie.

Niejednokrotnie, przyjeżdżając z Berlina lub Wiednia do Pragi, przewoziła ważne dokumenty z informacjami, narażając się na śmierć za zdradę stanu wobec Austrji...

## Kosztowna przygoda

*słynnej czeskiej aktorki*

Słynna artystka praskiego teatru narodowego Anna Sedlakowa doznała w tych dniach niemiłej a... kosztownej przygody.

W drodze z Pragi do Pilzna, dokąd aktorka udawała się na występy gościnne, została ona okradzina przez złodziei kolejowych.

Artystce skradziono w gotówce 20.000 koron czeskich, następnie książeczkę bankową na 15.000 koron, parę brylantowych kolczyków, których wartość wynosi 200.000 koron, oraz złotą pamiątkową papierośnicę damską.

Kradzieży dokonano podczas gdy artystka spała w swoim przedziale.

## Stefan Jaracz

*gra w Krakowie dzielnego wojaka Szwejka*

W krakowskim teatrze im. Słowackiego już od szergu dni cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem „Dzielny wojak Szwejk".

Szwejka gra Stefan Jaracz, tworząc w tej roli nadzwyczajną kreację.


**„GDY KOBIETA SIĘ ZAPOMNI..."**

Realizacja filmowa głośnego utworu scenicznego HENRYKA BATAILLEA

„MADAME COLIBRI" opracowana przez

**JOE MAY'A**

**„Gdy kobieta się zapomni..."**

Jakże często życie łączy płomienną miłość młodego mężczyzny z dojrzałą piękną kobietą

**„Gdy kobieta się zapomni..."**

obnaża dzisiejsze małżeństwo jest to głęboka wzruszająca tragedja małżeńska

W ROLACH GŁÓWNYCH:

**Marja Jacobini**

**Frank Lederer**

niezapomniany kochanek

**„Niny Pietrowny"**

**HELENA HALLIER**

najpiękniejsza blondynka Francji

WKRÓTCE WKRÓTCE

**GRAND-KINO.**

# Spadkobiercy ostatniego sułtana

## otrzymają od Grecji 500 milj. zł. tytułem odszkodowania za konfiskatę olbrzymich dóbr i majątków

Głośna była w całym świecie nędza, w jakiej znaleźli się członkowie rodziny potężnego niegdyś sułtana tureckiego, Abdula Hamida. O przygodach jego najstarszego syna, który w Budapeszcie był najpierw szoferem taksówkowym, a potem, zdawszy egzamin w konserwatorjum, został muzykiem jazzbandowym, pisaliśmy już parokrotnie.

A jednak sułtan Abdul Hamid był jednym z najbogatszych ludzi na świecie i to, co posiadał w Turcji europejskiej i azjatyckiej, w Persji i dzisiejszym Iraku, oblicza się conajmniej na 15 miljardów złp., prócz ogromnych bogactw w gotówce i klejnotach.

Cały ten majątek, po rewolucji tureckiej i po zdetronizowaniu Abdula Hamida, skonfiskowała młoda republika, a potem, po wojnie światowej, część jego olbrzymich posiadłości dostała się do różnych krajów miedzy innemi do wspomnianego Iraku i do Grecji.

Ponieważ był to majątek osobisty sułtana, a nie dobra państwowe, więc pozostała rodzina, to jest 9 jego byłych żon, 9 córek i 7 synów, czyli razem 25 osób, kołatało długo i bezskutecznie o odzyskanie tych miljardów.

Dopiero kiedy sprawą zainteresował się jeden z najwybitniejszych polityków francuskich, będący adwokatem, starania te przyjęły lepszy obrót. Przedewszystkiem adwokat utworzył kosorcjum, które dało rodzinie pieniądze na życie i złożyło fundusze na prowadzenie procesu.

Pierwsze kroki prawne podjęto przeciw Grecji, która obecnie zgodziła się wypłacić spadkobiercom 500 miljonów złotych polskich tak, że na każdego z dotychczasowych 25 nędzarzy wypadnie przeciętnie 20 miljonów.

Pomimo to spadkobiercy nie zamierzają zrzekać się reszty majątku, choć nie mają nadziei odzyskania tylko tej części, która znajduje się w dzisiejszej Turcji. Natomiast tereny naftowe w Persji i Iraku, koła finansowe uważają za tak dalece do odzyskania, że już obecnie teraźniejsi posiadacze tych źródeł naftowych, zwłaszcza Shell - Company, starają się zawrzeć ze spadkobiercami [illegible] ugodę.

# Podpalił dom

## by zdobyć serce ukochanej

We Francji, w wiosce Valence-en-Brie, niejaki Lucjan, parobek folwarczny, złożył oryginalny dowód swej miłości do Iwony, pastuszki, który go zaprowadził do więzienia.

Iwona nie chciała o nim słyszeć, nazywała go brudasem, więc w ciągu swoich rozmyślań miłosnych przyszedł do przekonania, że najłatwiej zdobędzie jej serce, jeżeli się zaciągnie do szeregów miejscowej straży ogniowej. Piękny mundur strażacki i błyszczący hełm na głowie, wydały się temu uczciwemu i prawemu dotąd parobczakowi najlepszą drogą do zdobycia ręki ukochanej.

Tak więc Lucjan znalazł się pomiędzy strażakami. Ale i to nie poskutkowało. Postanowił więc w oczach Iwony odznaczyć się jakimś wielkim czynem bohaterskim, przekonać ją, że jest strażakiem, nietylko z munduru i hełmu, ale też z odwagi i poświęcenia.

Pewnego wieczoru zatem podpalił dom wspólnego chlebodawcy swojego i Iwony, a potem pobiegł do kwatery strażackiej, ażeby przynieść wiadomość o pożarze i przywdziać na siebie piękny uniform.

Podczas akcji ratunkowej Lucjan okazał się istotnie bohaterem, jednakże pożar rozszerzał się prędko i wyrządził szkodę na sumę mniej więcej 100 tysięcy złotych polskich.

Było jawne, że ogień wybuchł z podpalenia, a trop sprawcy był tak wyraźny, że Lucjan znalazł się w kajdankach, zanim zdołał zdjąć ze siebie mundur strażacki, a z głowy ów hełm błyszczący.

I tym razem droga do serca Iwony pozostała prawie daleka, jak poprzednio.

# Morderca w kajdanach... w operze

## Niezwykły sposób ustalenia alibi

Na przedstawieniu operowem w Budapeszcie przyszło przed kilku dniami do niezwykle burzliwych zajść.

Właśnie zapadła kurtyna po pierwszym akcie i widownia się rozjaśniła, gdy nagle z różnych stron parteru i lóż podniosły się okrzyki:

— Precz z nim! Precz z mordercą! Morderca Schwartz znajduje się w loży! To skandal! Powinien wisieć na szubienicy!

Stopniowo ci, co nie wiedzieli, a co chodzi zwrócili oczy we wskazanym kierunku i rzeczywiście, w jednej z lóż, zobaczyli niejakiego Schwartza, właściciela hotelu, którego zbrodnia otoczyła niedawno całe miasto.

Pewnej nocy Schwartz zamordował własną żonę, a po morderstwie zabawiał się wesoło w towarzystwie. Następnego dnia policja aresztowała go i zamknęła w więzieniu, lecz oto ten sam Schwartz we własnej osobie, w gronie jakichś nieznanych panów, siedzi w loży i przysłuchuje się przedstawieniu operowemu!...

Burza wśród widzów przybrała takie rozmiary, że panowie towarzyszący Schwartzowi, powstali z krzeseł, a z nimi powstał Schwartz, poczem wszyscy ulotnili się z gmachu teatralnego.

W ślad za tem przyszło objaśnienie i zagadka się rozwiązała. Obecność Schwartza w operze była aktem urzędowym, daniem mu sposobności do stwierdzenia swego alibi.

Schwartz, wypierając się morderstwa, oświadczył, że przez całą noc zbrodni nie był w swojem mieszkaniu, ale pozostawał w gabinecie restauracyjnym, skąd go dopiero wezwano, ażeby mu dać znać o morderstwie.

Towarzyszem, który go przez cały czas nie opuszczał miał być pewien śpiewak operowy, który nie zna jego nazwiska, ale byłby w stanie go rozpoznać. Policja więc nie mogąc wezwać imiennie owego śpiewaka, a nie chcąc całego personelu operowego trudzić do gmachu więziennego, ażeby przedefilował przed Schwatzem, chwyciła się niebywałego w dziejach śledczych sposobu: przykuła Schwartza do dwu detektywów, a dwu innych dodała im do pilnowania, zajęła w Operze lożę, z której głębi domniemany morderca miał poznać swojego odwodowego świadka na scenie.

Dr. med.

**J. POLAK**

Choroby wewnętrzne i Allergiczne

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).

ul. 6-go Sierpnia 22 front, I piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje od godziny 10 do 1.

## Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnicki i Cymer (Wólczańska 37), Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80). (p)

Jerzy Bak.

# Upiór z Düsseldorfu

**Sensacyjny romans kryminalny : na tle prawdziwych zdarzeń. :**

38)

— Również nie zauważyłam, gdy odeszli — odparła Melitta, robiąc zdziwioną minę.

Rzęcki podniósł się. Przywołał kelnera.

— Płacę — rzekł krótko.

— Rachunek jest już uregulowany — odparł kelner, kłaniając się.

— Za-zapłacony... — zdziwił się Rzęcki.

— Tak, pan Brown wszystko zapłacił.

— W takim razie nie pozostaje nam nic innego, jak pójść do domu — zauważył Rzęcki, zwracając się do Melitty. — Szkoda, że nie możemy podziękować naszemu dobroczyńcy. No, ale zrobimy to innym razem...

Wyszli na ulicę. Rzęcki przywołał taksówkę.

— Mleczna 15 — rzekł do szofera, siadając z Melittą do taksówki.

Auto ruszyło z miejsca.

W tej samej chwili z za rogu wyłoniły się trzy postacie i jedna z nich zbliżywszy się do szofera drugiej taksówki, rzuciła ten sam adres:

— Mleczna 15.

Przez ciche ulice miasta pędziły tą samą drogą dwa auta. Trzej panowie, siedzący w drugiej taksówce, przed dojechaniem do mety, kazali zatrzymać się szoferowi na rogu.

Tymczasem z pierwszego auta wysiadła Melitta i Rzęcki. Przez kilka chwil stali przed bramą, jakby się nad czemś zastanawiali. Rzęcki otworzył kluczem bramę.

— W porządku — szepnął Brown do swych towarzyszy. — Złapała go na wędkę. Teraz trzeba będzie tylko czekać na nią aż od niego wyjdzie. Przypuszczam, że nie powinno to trwać dłużej niż dwie godziny. Teraz jest trzecia. O piątej powinniśmy mieć już list w ręku. Noc jest ciepłą, spacerek więc dobrze nam zrobi.

W tym czasie, gdy trzej detektywi spacerowali przed domem przy ulicy Mlecznej, Melitta z Rzęckim wstępowali po schodach na drugie piętro, gdzie mieściła się garsonjera dziennikarza.

Pokój Rzęckiego był mały, lecz schludny. Stało w nim łóżko, kanapa, biała garderoba, pośródku stolik z dwoma krzesłami i fotelem, a w kącie przy piecu umywalka. Rzęcki w ubraniu rzucił się naraz na kanapę, Melitta zaś ściągnęła palto, kapelusz i przysiadła się do niego.

— Odpocznij — rzekła cichym, miękkim głosem. Jesteś bardzo zmęczony... Widzę to po twych oczach...

Przytuliła się doń czulej i patrzała mu wiernie w oczy. Czuł ciepło jej ciała, jej oddechu. Oszołomił go mocny zapach perfum. Wcisnął swą rękę między jej drobne paluszki i głaskał aksamit jej ciała. Ogarnęło go dziwne ciepło, przymknął oczy i wchłaniał rozkosz intymnego sam-na-sam z piękną kobietą. Jak dziwnie, jak łaskawie patrzyły jej oczy. Jak mu było dobrze w tej chwili...

Melitta oplotła go swemi długiemi rękoma. Wargi ich spotkały się. Coś nim targnęło. Przyciągnął ją mocno ku sobie, czując na swych piersiach ciężar całego jej ciała i wpił się waragmi w jej usta.

Jęknęła z nagłego bólu i poddała mu się bezwładnie. Ośmielony jej biernością począł zrywać suknię z ramion, wąskie tasiemki i naramienniki, a ona, ulegając jego gorącym pocałunkom, szeptała jakieś słowa, pełne oddania i miłości...

— — — — — — — — — — —

Ocknęli się, gdy za oknami już świtało. Rzęcki otworzył oczy i odrazu pomyślał o Jadwidze. Wyciągnął rękę i dotknął czegoś miękkiego. Podniósł głowę. Przy nim leżała Melitta.

Spała. Nie chciał jej budzić. Wyglądała pięknie z rozwianymi włosami, z tą twarzą marmurową bladą, niemal posągową. Patrząc na nią, znowu zapomniał o Jadzi, nachylił się ku Melicie i złożył na jej czole lekki pocałunek.

Poruszyła się, ale nie tym wczorajszym uśmiechem nieszczerym i chytrym...

— Taka jeszcze jestem senna... — szepnęła cicho.

— Możesz jeszcze spać... — odrzekł czule, nachylając się nad nią. — Nikt ci nie zabrania...

Melitta miała zamknąć już oczy, lecz nagle uświadomiła sobie poco tu przyszła.

Szeroko otworzyła oczy i przestraszonym wzrokiem spojrzała na Rzęckiego.

— Co ci się stało? — zapytał, widząc jej przerażoną minę.

— Która godzina? — odpowiedziała pytaniem na jego pytanie.

Spojrzał na zegarek i odparł:

— Wpół do dziewiątej. Nie sądziłem, że już tak późno. Mam ważną sprawę do załatwienia, muszę wyjść...

— Jaką sprawę?..

— Nie mogę ci jeszcze powiedzieć. Gdy załatwię wszystko pomyślnie, powiem ci napewno...

Melitta wiedziała co Rzecki miał na myśli. Domyśliła się, że sprawa, jaką miał załatwić, związała się ściśle z owym listem, dla którego właściwie przyszła do jego garsoniery. Rzecki stał przy niej zakłopotany, niewiedząc, czy wypada zostawić ją samą w mieszkaniu i udać się na miasto. Bawiło ją to zakłopotanie. Ta jego bezradność na każdym kroku wzbudzała w niej uczucie żalu, które nie pozwoliło jej wypełnić zamierzonej czynności.

Zresztą i tak już było za późno. Umówiła się z Brownem na godzinę 7-mą, a teraz już wpół do dziewiątej.

Zastanawiała się nad tem, czy nie powiedzieć mu całej prawdy po co tu przyszła. Postanowiła jednak przemilczeć tę sprawę. Niech ma złudzenie, że przyszła dla niego. Skoro można ludziom tak łatwo uczynić przyjemność, czemu omijać okazję?...

— Nie krępuj się mój drogi — rzekła podnosząc się z kanapy. — Wrócę do mego hotelu i prześpię się, a ty możesz spokojnie pójść na miasto i załatwiać sprawy.

Ucałował ją w rękę i podziękował za radę. Szybko się umył zimną, orzeźwiającą wodą, przeczesał włosy i stanął gotowy do wyjścia. Melitta również już była gotowa.

Schodzili po schodach w milczeniu.

Rzęcki czuł się jakoś nieswojo. Nie wiedział, jak zakończyć tę przygodę. Żal mu było, że odchodzi. Chciałby jeszcze z nią pozostać w pokoju, albo przynajmniej razem wyjść na spacer. Dzień był taki piękny. Co jej powie na pożegnanie? W dodatku przypomniała mu się Jadzia. Czy to uczciwe z jego strony? No tak, przecież jest mężczyzną, trudno, takie jest jego prawo, inaczej być nie może.

Ale schody już się kończą, zaraz wyjdą na ulicę i trzeba będzie się rozstać. Co jej powie? Tylko „do widzenia"? To jakoś niezręcznie...

Na szczęście tym razem również Melitta wyswobodziła go z zakłopotania:

— Gdy będziesz wolny — szepnęła, ściskając mu rękę — przyjdź do mnie do hotelu przed przedstawieniem. Do „Picadilly" nie przychodź. Jeśli nie będziesz miał czasu, sama przyjdę.

Uśmiechnął się wdzięcznie i chciał coś powiedzieć, lecz Melitta w tej chwili wyswobodziła już swą dłoń z jego ręki i udała się w swoją stronę. Przez chwilę stał niezdecydowany, patrząc w ślad za nią. Gdy znikła na zakręcie, skierował swe kroki w stronę przeciwną. W tym samym momencie, gdy uczynił pierwszy krok zdawało mu się, że ujrzał wyłaniającą się z przeciwległej bramy twarz detektywa Browna.

(d. c. n.).

# Skrzynka do listów.

Do
Szanownej Redakcji „Republiki"
w Łodzi.

Prosimy uprzejmie o łaskawe umieszczenie na łamach Sz. pisma następującego komunikatu:

„W numerze 37 „Kurjera Łódzkiego" z dnia 7 b. m. pojawiło się ogłoszenie Koła Związku Inwalidów wojennych R. P. w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 57, p. t. „Wprowadzenie w błąd opinji publicznej, zawierające od pierwszego do ostatniego wiersza cały szereg nieścisłości i napaści, niezgodnych z faktycznym stanem rzeczy, obliczonym tylko na szkodzenie naszej organizacji związku żydowskich inwalidów, wdów i sierot wojennych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 3/5 (obejmującej prawie wszystkich żydowskich inwalidów, wdowy i sieroty wojenne), aby tylko opinję publiczną wprowadzić w błąd.

Ponieważ jesteśmy dalecy od tego, aby prowadzić na łamach prasy z Kołem Związku Inwalidów wojennych R. P. polemikę na ten temat, gdyż uważamy to poniżej naszej godności, przeto podajemy do publicznej wiadomości w imię prawdy co następuje:

1) organizacja Związku żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych w Łodzi, obejmująca wszystkie żydowskie ofiary wojenne na terenie miasta Łodzi i okręgu łódzkiego została powołana do życia na skutek inicjatywy Zjednoczenia Zw. żyd. inwalidów, wdów i sierot wojen. R. P. a zatwierdzona reskr. min. pracy i opieki społecznej z dnia 28 grudnia 1928 roku Nr. 3122.

2) Wspomniana organizacja, tak samo jak wszystkie inne organizacje Związków żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych na terenie R. P. wchodzi w skład Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów, wdów i sierot wojen. R. P., do której to centralnej organizacji należą wszystkie żyd. ofiary wojenne w liczbie około 60 tysięcy członków.

3) Organizacja Związku żyd. inwalidów, wdów i sierot wojen. w Łodzi jako Związek wojewódzki otrzymała równocześnie mandat z Zarządu Główn. Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych R. P. na terenie województwa łódzkiego do prowadzenia agend Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych.

4) W tym charakterze wystąpiła zatem organizacja żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych na terenie m. Łodzi, która otrzymała na podstawie posiadanego mandatu ze Zjednoczenia zezwolenie dyrekcji łódzkiego T-wa Elektrycznego sp. akc. (Elektrownia Łódzka) pismem z dnia 18 stycznia 1930 roku L. 2039, wydz. I.P.W. na uruchomienie biura pośrednictwa w celu regulowania należności za ograniczniki prądu elektrycznego.

Dyrekcja T-wa łódzkiego spełniła zatem szlachetny czyn, albowiem przez udzielenie zezwolenia tej organizacji na prowadzenie takiego biura przyczyniła się znacznie do ulżenia doli tym najnieszczęśliwszym ofiarom wojny, a tem samem stworzono nowe warsztaty pracy dla tychże, co niewątpliwie całe społeczeństwo łódzkie przyjmie z wielkiem uznaniem do wiadomości i poprze tę nową placówkę usilnie. Podnieść należy, że organizacja Związku żyd. inwalidów wdów i sierot wojen. w Łodzi przychodzi z pomocą także nieżydowskim inwalidom, wdowom i sierotom wojennym, zgodnie ze swym statutem, jak to zresztą ma miejsce we wszystkich naszych podległych Związkach inwalidzkich na terenie R. P. Postępowanie Koła okręgowego Związku inwalidów woejn. R. P. świadczy tylko o niekoleżeńskości i złośliwości. Bezstronna opinja publiczna osądzi już odpowiednio tego rodzaju postępowanie.

*J Bachner*
Prezes Zarządu Głównego Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych R. P.

*St. Schulmann.*
Prezes Związku żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych m. Łodzi i woj. łódzk.


Lek. dent.
**H. Lewta-Fuchs**
PIOTRKOWSKA 50
Przyjmuje od g. 11—1 i od g. 3—8.

I-szy DŹWIĘKOWY KINO-TEATR w ŁODZI
**SPLENDID** NARUTOWICZA 20.
Największa **REWJA** świata w wykonaniu najsłynniejszych artystów rewjowych Broadwayu
Dziś i dni następnych
FOX FOLLIES
**NEW YORK w NOCY**
100% ŚPIEWU, TAŃCA, MOWY.
Prócz największych gwiazd rewjowych udział biorą:
36 „Show-Girls" 36 „Dancing-Girls" 36 „Dancing-Boys"
24-osobowy zespół murzyński
12-osobowy chór Rewelersów
W programie największe przeboje sezonu:
„O czem marzą kobiety"? — „Moja ty słodka dziewczynko" — „Współczesne dziewczęta" „Czarny Don Juan" — „Perła Japonji" — „The Breakaway" — „Powrót wiosny" — „Żywe nuty" — „Pod latarnią".
Początek seansów o godzinie 6, 8 i 10 wiecz.
Wyświetlamy na aparatach Western Electric Company.

GRAND KINO
Dziś i dni następnych!
Arcypikantno-salonowo-erotyczna farsa w 10-ciu aktach tryskająca werwą i humorem p. t.
**„Zadatek na szczęście"**
Reżyserji Eichberga.
Spazmatyczne huraganowe wybuchy śmiechu na sali.
W roli głównej
DINNA GRALLA
Początek seansów o godz. 4-ej po poł. ost. 10.15 wiecz., w nieda., sob. i święta od 12—3 pp. wszystkie miejsca 1 zł.
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

POSIADACZE ROWERÓW.
Już czas odświeżać wasze stalowe rumaki, niemodne lub połamane ramy przerabiam na najnowsze typy oraz zamieniam na nowe za dopłatą.
Reperacja lakier piecowy (emalja) i nykiel wykonuje szybko i solidnie L. TALER, Engla 8, tel. 150-42. (przy Aleksandr. 75) Biuro Główna 36.

Doktór
**P. Klinger**
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. Med.
**S. Lewkowicz**
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 155-52
Przyjmuje od 9—1 od 6—8 Dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med.
**W. Balicka**
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7—8 tylko kobiety i dzieci

Dr. med.
**H. Lubicz**
Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3—5

Dr. med.
**Niewiażski**
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór
**Wołkowyski**
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczek.

Dr. med.
**HELLER**
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych ceny lecznic

**PORADNIA wenerologiczna**
Lekarzy-specjalistów
**Zawadzka 1.**
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Korespondent i wywiadowca o zdolnościach kredytowych na miasto Poznań. Specjalista w swym zawodzie. Dobry znawca kupiectwa Poznańskiego.
**Leonard Pfitzner,**
Poznań,
Grobla 25
Telefon 2024.
Wywiady kredytowe wysyła się za poprzednim nadesłaniem złotych 4.— oraz 50 gr. na porto. Skora i rzetelna obsługa. Wywiady dedektywne i obserwacje osób. 21

Doktór
**Łagunowski**
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Lekarz - Dentysta
**B. Markus-Nusbaumowa**
Piotrkowska 51
tel. 121-23
Godz. przyjęć 3—7.

Dr. med.
**M. GLAZER**
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

**LAUREATKA**
moskiewskiego konserwatorjum
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72 m 19.

KINO — TEATR
**„SŁOŃCE"**
— Napiórkowskiego 28 —
Dziś i dni następnych
Ulubieniec publiczności
**Harry Liedtke**
w prześlicznym filmie p. t.
**Ty, ty moje marzenie**
? Następny program: ?
**Trędowata**
w roli głównej:
Jadwiga SMOSARSKA

**Lecznica SANITAS**
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

**LECZNICA**
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

FORTEPIAN Beklera czarny koncertowy przedwojenny do sprzedania. Wiadomość Zielona 28, od 6—9 wieczór. Handel win i wódek. 12

**Makulatura**
do sprzedania.
Wiadomość w administracji „Republika".

**Pokój**
jeden frontowy dwuokienny z pianinem, z używalnością telefonu, całodzienne utrzymanie natychmiast do oddania.
Wiadomość. Zielona 48 m. 10 pomiędzy 2—5 godz.

**LUNA**
Dziś i dni następnych!
Wspaniały film produkcji krajowej o wyjątkowo atrakcyjnej i emocjonującej treści
**„POD BANDERĄ MIŁOŚCI"**
Dzieje wielkiej miłości według scenariusza Jerzego Brauna. Reżyserja M. Waszyńskiego
W rolach głównych: ZBYSZKO SAWAN, Marja Bogda, Jerzy Marr, Jaga Boryta, Władysław Walter, Paweł Owerło.
Zdjęć dokonano: w Gdyni, Gdańsku, Sopotach, Sztokholmie, Tczewie, Orłowie, na Helu i Jastrzębiej Górze. — Udział marynarki handlowej i wojennej, kadetów szkoły morskiej, oficerów policji morskiej i załogi S. S. „Gdynia" oraz statku szkolnego „Lwów".
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł. ostatniego o godz. 10 ej wiecz. — Ceny miejsc na I seans od 1 zł., w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 1 zł.

**Odeon-Wodewil**
Przejazd 2 Główna 1
Najmilszy komik Europy
**Zygfryd Arno**
w filmie najnowszej produkcji p. t.
**Bunt kawalerów**
Arcyzabawna komedja z udziałem w pozostałych głównych rolach:
K. WAGG i sympatycznego
ALBERTA Paulinga
Nadprogram FARSA

**CORSO** Zielona 2
Najsensacyjniejszy film z mistrzem sensacji
**HARRY PEELEM**
w dramacie p. t.
**„Zemsta Szaleńca"**
2 serje całość razem
Nadprogram FARSA. Ceny miejsc: Loże 2 zł., I 1 zł. 50 gr. II m. 1 zł. 25 gr. III 90 gr.

**English LADY**
SEEKS DEMIE-PLACE AND LESSONS. OFFERTS FOR MISS E. A. —TO „REPUBLIKA".—

# TURNIEJ O PUHAR „EXPRESSU"

## Dwudniowe walki koszykarzy o zdobycie nagrody

W sobotę rozpoczęły się w sali Ł.T.S.G. spotkania w piłkę koszykową o puhar ofiarowany przez redakcję „Expressu".

Wyniki uzyskane zostały zgodnie z naszemi przepowiedniami. Niemiłą niespodzianką było jednak niestawienie się do pierwszej gry drużyny WKS-u która tak świetnie się zapowiadała, a ostatnio wykazuje znaczne braki organizacyjne.

W ten sposób zwycięstwo bez gry uzyskała drużyna Triumfu, która ma zapewnione przejście do finału.

Spotkanie Poznański — Hasmonea dało widzom b. dużo emocji. Gra prowadzona była bez wyraźnej przewagi zwycięzcy, który sukces swój ma do zawdzięczenia doskonałym strzelcom, którzy wspaniale wykorzystywali dogodne sytuacje. Natomiast Hasmonea, mimo b. ambitnej i efektownej gry, traciła się kompletnie pod koszem.

W pierwszych minutach zawodów Hasmonea ma b. dogodne sytuacje, lecz zawodnicy tracą się kompletnie pod bramką, przyczem prześladuje ich również pech. Piłka kilka razy jakby zaglądała do kosza, lecz nie chciała doń wpaść. Poznański powoli otrząsa się z przewagi, przypuszcza serię ataków, uwieńczonych kilkoma koszami.

Jedyny kosz do przerwy zdobywa dla hasmonei Mowszowski, jeden z najlepszych graczy czy swej drużyny. Do pauzy wynik brzmiał 10:2.

Po zmianie stron Hasmonea już w pierwszej minucie zdobywa kosz, również przez Mowszowskiego, lecz siły powoli opuszczają drużynę niebieskich i Poznański coraz częściej gości pod koszem Hasmonei, mimo to zbyt dużej przewagi zwycięzcy nie widać.

Dopiero na kilka minut przed końcem Poznański pokazuje b. efektowną grę, nie dopuszczając już przeciwnika do głosu. Wyróżnił się Gąsiorkiewicz u Poznańskiego, zaś Mowszowski i Feinberg w Hasmonei. Sędziował p. Robakowski.

W niedzielę w drugim dniu turnieju o puhar „Expressu" zawody były mniej ciekawe, mimo to publiczność miała sporo emocji zwłaszcza w spotkaniu Orlę ŁTSG.

Mecz HKS — Absolwenci przyniósł zasłużone zwycięstwo harcerzom. Obie drużyny wniosły do gry dużo cech brutalności, przez co mecz stracił na wartości. Sędzia p. Łuchniak mało reagował na faule.

Mecz ŁTSG — Orlę nadspodziewanie należał do b. interesujących i trzymał widzów bezustannie w napięciu. Drużyna Orlęcia swoim wczorajszym występem sprawiła miłą niespdziankę i dowiodła, że w sporcie koszykowym nie jest kopciuszkiem. Przez cały czas gry tempo mordercze, narzucone przez Orlę.

Wynik zawodów do ostatniej niemal minuty był pod znakiem zapytania. Do przerwy prowadzenie zyskuje Orlę, który grą swą zaskoczył drużynę ŁTSG, nie spodziewając się, że przeciwnik jest tak silny. Dopiero w drugiej połowie Ł.T.S.G. bierze się energicznie do pracy i dzięki lepszej rutynie zapewnia sobie zwycięstwo. W ŁTSG wyróżnił się Hich natomiast słabo wypadła gra Brendla. W Orlęciu wszyscy grali z poświęceniem i trudno kogoś specjalnie wyróżnić. Sędziował p. Szwed.

W czasie turnieju o puhar „Expressu" rozgrywane są również spotkania kwalifikacyjne w piłkę siatkową. W sobotę i niedzielę uzyskano następujące wyniki: Geyer — Tur 29:27 (15:12), Hakoah — Kadimah 30:12 (15:12), IKP — Zjednoczone 30:28 (13:16) 15:13 (2:0).

# Kalendarzyk zawodów

*tenisowych na bieżący sezon*

*Warszawa, 9 lutego.*

Odbyło się tu walne zebranie Polskiego Związku Lawn - Tenisowego. Prezesem związku obrany został p. Matuszewski. Z Łodzi do zarządu wszedł p. Karol Steinert. Ustalono następujące terminy ważniejszych imprez tenisowych na rok 1930:

14 — 19 czerwca turniej tenisowy WLTK, 13 — 19 czerwca turniej AZS-u poznańskiego, 18 — 22 czerwca mistrzostwa tenisowe Warszawy, 20 — 22 czerwca turniej tenisowy we Lwowie, 23 — 29 czerwca turniej AZS-u krakowskiego, 3 — 6 lipca turniej tenisowy w Katowicach. Pod koniec lipca turnieje tenisowe w uzdrowiskach polskich. 27 sierpnia — mistrzostwa Polski w Warszawie, od 4 — 6 września — turniej Legji w Warszawie.

# Gry sportowe u Zjednoczonych

## Wyniki piątkowych spotkań

1) Staraniem klubu „Zjednoczone" odbyły się dnia 7 lutego b. r. w sali przy ul. Przędzalnianej 68 spotkania towarzyskie w „piłkę siatkową" pomiędzy drużynami:

Żeńskie: H. K. S. — W. K. S. 30:13 (15:9).

Tym razem H. K. Slanki bez wielkiego trudu pokonały mistrzowski zespół Łodzi W. K. S.

Gra sama była bardzo ciekawa i obfitowała w moc efektownych „szczupaków" ze strony H. K. S.

Obie drużyny wystąpiły w nieco odmiennych składach, w W. K. S-sie brak p. Gundelachówny przyczynił się do pewnego stopnia do tak wysoko cyfrowej porażki.

Sędziował p. Starosta.

2) męski: Absolwenci — Zjednoczone 26:17 (11:15).

Gra była prowadzona w b. szybkiem tempie z przewagą Absolwentów. Pierwszą partję Absolwenci przegrywają wskutek lekceważenia przeciwnika. Natomiast drugą partję wygrywają bez wielkiego wysiłku.

Sędziował p. Pietrzak.

3) żeński: Zjednoczone — Kadimah 30:16 (15:5).

Mecz ten był wcale nieciekawy. Obie drużyny grają jeszcze b. słabo. Zjednoczone wygrało dzięki lepszemu serwowaniu. Kadimach do zawodów tych wystąpił w piątkę. Sędziował b. dobrze p. Kościelski Wł.

Publiczności jak na dzień powszedni dość dużo.

# Ping-pong

*Spotkania o mistrzostwo Łodzi*

**Sala Kadimahu:**

Kadimach III — Hakoah III 7:3.

Sędzia p. Graczyk.

**Sala Widzew. Manuf.**

Hakoach I — Kruszender (Pob.) 7:3.

Widzew. Manuf I — Kruszender (Pob.) 7:3.

Sędzia p. Akierman.

**Sala Hasmonei.**

Hasmonea III — YMCA III 10:0

Stow. Młodz. Polsk. — Orkan I 8:2.

Sędzia p. Akierman.

**Sala Kadimahu.**

Hakoach II — Zjednoczone —— 10:0

Hakoach I — Kadimah I 2:8

Sędzia p. Mendelson.

# Sensacyjna klęska Kanady

*Austrja—Kanada 1:0*

W sobotę wieczorem rozegrano we Wiedniu mecz hokejowy Kanada — Austrja, zakończony wysoce nieoczekiwaną porażką Kanadyjczyków w stosunku 1:0, (0:0, 1:0, 0.0).

Jedyną bramkę dnia osiągnął Zeil. Po uzyskaniu tego punktu drużyna austrjacka „zamurowała" bramkę, uniemożliwiając wyrównanie. Warunki lodowe były bardzo złe. Przy końcu zawodów Kanada starała się za wszelką cenę wyrównać, co jej jednakowoż się nie udało, mimo, iż jeden z graczy austrjackich musiał z powodu kontuzji opuścić boisko.

Zawodami kierował Watson.

Widzów zebrało się blisko trzy tysiące osób.

Jest to pierwsza przegrana świetnej drużyny kanadyjskiej po 25 wysokocyfrowych zwycięstwach, odniesionych nad zespołami niemieckiemi, szwedzkiemi, szwajcarskiemi, angielskiemi, włoskiemi polskiemi i reprezentacjami Europy.

Słynny narciarz norweski Andersen, zwycięzca w skokach narciarskich na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz w czasie zawodów treningowych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi.

# Zawody bokserskie w Filharmonji

## przyniosły wspaniały sukces organizatorom

Pierwsza na szeroką skalę zorganizowana impreza bokserska Widzewskiej Manufaktury wypadła pod każdym względem udatnie. Wczorajsze zawody bokserskie w Filharmonji minęły pod znakiem wielkiego zainteresowania szczelnie nabitej widowni która potrafiła zachować się sportowo, nie szczędząc oklasków tym, którzy popisywali się ładną walką.

Pierwsza część programu, która składała się ze spotkań par miejscowych nie była zbyt interesująca. Zestawienie par było niezbyt szczęśliwe, pozatym widzieliśmy kilku zawodników, którzy nie nadawają się jeszcze do publicznych walk. Z sześciu par miejscowych, jedynie walka między Kuropatwą i Baranowskim oraz Paulem a Dietzlem trzymała widzów w napięciu, reszta była mało interesująca.

Za to spotkania drugiej części programu w których wzięli udział zaproszeni goście były niezwykle ciekawe. Na czoło zawodników wysunął się niezawodny Seweryniak, który natrafił coprawda na groźnego przeciwnika Biewalda, lecz potrafił bez większego wysiłku dać sobie z nim radę. Z gości obok Biewalda podobali się bardzo Richter i Mierzwa.

Pierwszy o 15 klg. lżejszy od kolosa Wocki trzymał się dzielnie na ringu i wywalczył sobie wynik remisowy. Drugi w spotkaniu ze Stibbem wykazał w walce niezwykły temperament i były chwile, że kompletnie górował nad mającym słaby dzień Stibbem. Reprezentant śląska znany dostatecznie publiczności łódzkiej dowiódł jeszcze raz, że poza siłą nic więcej do walki nie wnosi. Wocka nie posiada za grosz techniki ani taktyki. Cała jego zaleta to siła fizyczna, gdy jednak natrafi na dobrego technika, jak to było w dniu wczorajszym, ze siłą swoją nie może nic wskórać.

Organizacja zawodów niezwykle wzorowa. Przebieg poszczególnych spotkań następujący:

*Waga musza:*

Spodenkiewicz (Poznański) — Wolrab (Widz. Manuf.). Spotkanie mało ciekawe, obaj bowiem reprezentują jeszcze bardzo słaby boks.

Całość meczu dała zasłużone zwycięstwo Spodenkiewiczowi.

*Waga kogucia:*

Cegielski (Widziew. Manuf.) — Małoszczyk (Sokół). Mecz wcale interesujący. Cegielski czyni widoczne postępy od każdego meczu, to też pod okiem trenera winien się on wybić na czoło w swej wadze. Jest spokojny, ma ładne uniki, narazie jest tylko jeszcze mało wytrzymały. Małoszczyk poluje na żołądek i operuje przez cały czas hakami. Małoszczyk dopuszcza się dwuch fauli, przez co musiał oddać zwycięstwo Cegielskiemu.

*Waga piórkowa:*

Cyran (Zjednoczone) — Kawczyński (Widzew. Manuf.) Mecz stał pod znakiem miażdżącej przewagi Cyrana. Kawczyński zawodnik z pierwszego kroku, jest bez pojęcia, to też walka w drugiem starciu, z powodu nierówności sił została przerwana i zwycięstwo przyznano Cyranowi.

*Waga mieszana:*

Klimczak (Sokół) w. lekka — Stahl II (Bar - Kochba) w. półśrednia. Najsłabsze spotkanie dnia, które zapowiadało się bardzo interesująco. Mecz stał na tak niskim poziomie, że dość powiedzieć, że dwa starcia przeszły bez jednego dobrego uderzenia. Obaj wpadali często w clinche,e faulowali się wzajemnt Stahl otrzymał trzy ostrzeżenia, w rezultacie czego został zdyskwalifikowany a zwycięstwo przyznano Klimczakowi.

*Waga półśrednia:*

Kuropatwa (Kruscheender) — Baranowski (Widzew. Manuf.). Jedynie wartościowe spotkanie zawodników lokalnych. Kuropatwa jest pięściarzem o dużej przyszłości, a Baranowski czyni w szybkiem tempie postępy. Cała walka prowadzona w tempie b. żywem należała do ciekawych. Pierwsza runda przeszła pod znakiem lekkiej, mikroskopijnej wprost przewagi Kuropatwy, który znacznie się poprawia w następnych starciach. Pracuje jednak bez głowy, dopuszcza się niechcący faulu. Pod koniec meczu zwycięstwo jego nie podlega jednak dyskusji.

*Waga średnia:*

Paul (Widzewska Manuf.) — Dietzel (Widzewska Manuf.). Mecz mało interesujący. Paul nieco ruchliwszy, powoli dochodzi do głosu, tak iż w trzeciem starciu ma już przygniatającą przewagę i zwycięża przez k. o. Zawody z udziałem zawodników zamiejscowych miały przebieg następujący:

*Waga lekka:*

Seweryniak (Sokół) — Biewald (Bytom), mistrz niemieckiego Śląska. Mecz prowadzony w szybkiem tempie zakończył się zasłużonem w pełni zwycięstwem Seweryniaka, który miał silną przewagę w dwuch starciach, drugiem i trzeciem.

*Waga mieszana:*

Wocka (Katowice) w. ciężka — Richter (Bytom) w. półciężka. Walka straciła wiele na wartości z powodu nierówności wag przeciwników. Rychter technicznie stoi o całe niebo wyżej od kolosa śląskiego, nie mógł jednak wykazać swych właściwości. Pierwsze starcie było równe, w następnych lekka przewaga Wocki. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

*Waga ciężka:*

Mierzwa (Bytom) mistrz południowo wschodnich Niemiec — Stibbe (Union). Łodzianin o głowę wyższy, zrazu ma lekką przewagę z które otrząsa się Mierzwa i dochodzi do głosu rozpruwając Stibbemu powiekę. W pierwszym starciu Stibbe na chwilę posyła Mierzwę na deski ringu. W drugiem starciu pod koniec Mierzwa przeprowadza huraganowy atak i ma kompletną przewagę. W ostatniej rundzie Stibbe coraz częściej dochodzi do głosu i wywalcza sobie wynik nierozstrzygnięty.

# Ostatnia minuta.

## Admirał Grigorowicz

*podstępnie stracony przez bolszewików.*

Paryż, 10 lutego

Rosyjska prasa emigracyjna podaje, że wśród rozstrzelanych byłych oficerów floty carskiej znajduje się również 80 letni starzec były carski minister spraw morskich admirał Grigorowicz.

Wyjechał on z Rosji zupełnie legalnie jako obywatel sowiecki i ostatnio mieszkał w Południowej Francji.

Władze sowieckie wystosowały do niego wezwanie, by natychmiast przybył do Moskwy, w przeciwnym razie groziły represjami wobec jego najbliższych, którzy pozostali w Sowietach.

Grigorowicz, który usłuchał wezwania, został w Moskwie uwięziony i rozstrzelany.

## Zamach samobójczy,

*który zburzył cały dom.*

*Berlin*, 10 lutego

W miejscowości Kulmbach, w domu, w którym mieszkała matka robotnika Poppa, zamieszanego w pewną aferę morderczą, nastąpiła dziś rano o godzinie 9-ej gwałtowna eksplozja gazu świetlnego, wskutek czego budynek uległ zniszczeniu.

Ściany boczne domu zostały wyrwane, pokój dolny, w którym mieszkała Poppowa, uległ zupełnemu zburzeniu.

Przyczyną eksplozji był niewątpliwie zamach samobójczy Poppowej. Eksplozja nastąpiła przez wykręcenie kurka gazowego. Rura gazowa poniżej kurka nosiła ślady piłowania od pilnika. Obok prawej ręki Poppowej znaleziono obcęgi. Siła eksplozji obaliła Poppową na ziemię i przywaliła ją kawałkami muru i szafą tak, że ją znaleziono zaraz po eksplozji nieżywą. W sąsiednich domach powylatywały szyby z okien.

## Eksplozja w kopalni węgla

Nowy Jork, 10 lutego

W kopalni węgla w Standartville wydarzyła się eksplozja, wskutek której 10 górników zostało zabitych oraz przeszło 20 zasypanych. Dotychczas udało się uratować 3-ch. Ilu z pozostałych pozostało przy życiu — niewiadomo.

## Zbrodnia co 40 minut.

*Straszny rekord amerykański.*

*Nowy Jork*, 10 lutego.

Komisja dla badania zagadnienia zbrodniczości stwierdziła, że wStanach Zjednoczonych co 40 minut popełniana jest jedna zbrodnia.

Komisja zaleca przedsięwzięcie w drodze ustawodawczej jaknajenergiczniejszych środków walki ze zbrodniczością, a między innemi odebranie prawa noszenia broni wszystkim nepowołanym, rezerwując je wyłączne dla policji.

## Na ratunek dla Byrda.

Oslo, 10 lutego

Na wczorajszem posiedzeniu członków towarzystwa połowu wielorybów postanowiono zorganizować ekspedycję ratunkową, celem przyjścia z pomocą ekspedycji Byrda na południowym biegunie.

Decyzję tę powzięto na podstawie iskrowych doniesień kapitanów okrętów wierorybniczych, którzy zawiadomili, że na pokładzie swych statków mają jeszcze dość węgla i mogliby się podjąć akcji ratunkowej.

# 1000-lecie istnienia Islandji.

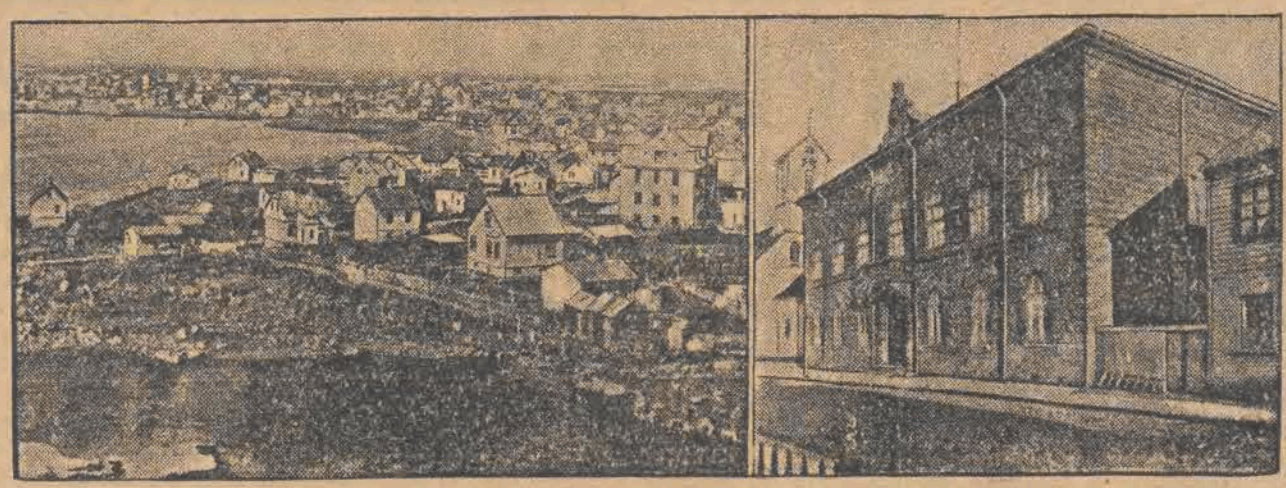

Islandja obchodzi w tym roku 1000-lecie istnienia swego jako jednostka państwowa. Na zdjęciach powyższych: z lewa — ogólny widok stolicy Islandji Reykjawik, z prawa — gmach parlamentu islandskiego, t. zw. Althing.

## Echa zgonu faszystowskiego ministra w Rzymie

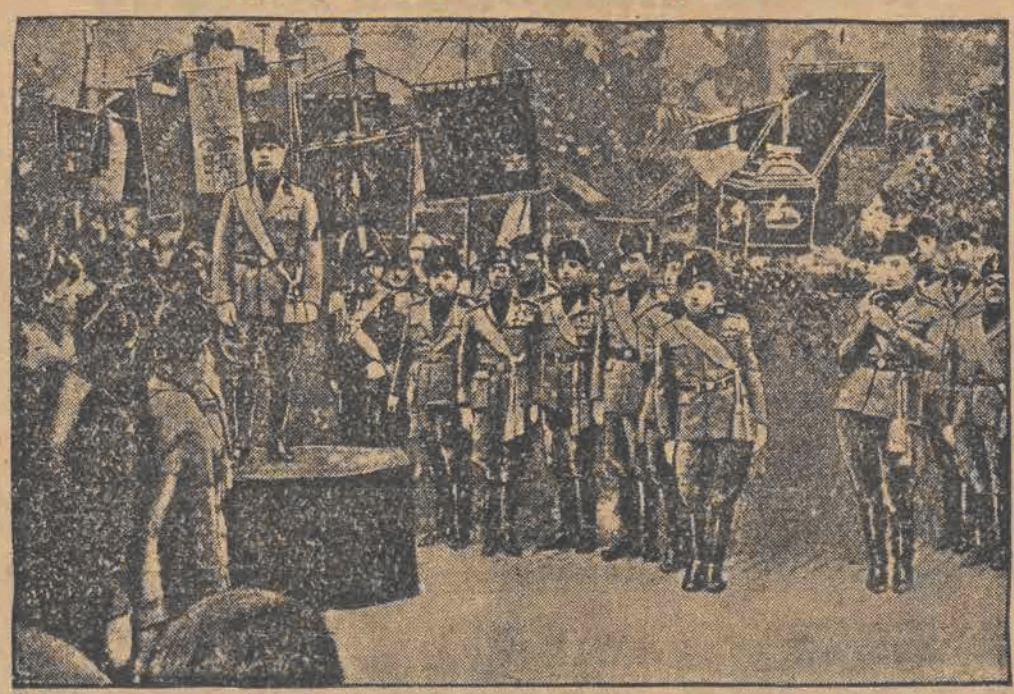

Pogrzeb faszystowskiego ministra Bianchi, w którym liczny udział wzięła partja faszystowska.

## Nowy rekord pływacki

INGA WIEDEMAN.
ustanowiła nowy rekord pływacki, przebywając 200 metrów w czasie 3.17.6.

## Ogólny widok fabryki azotu Mościce

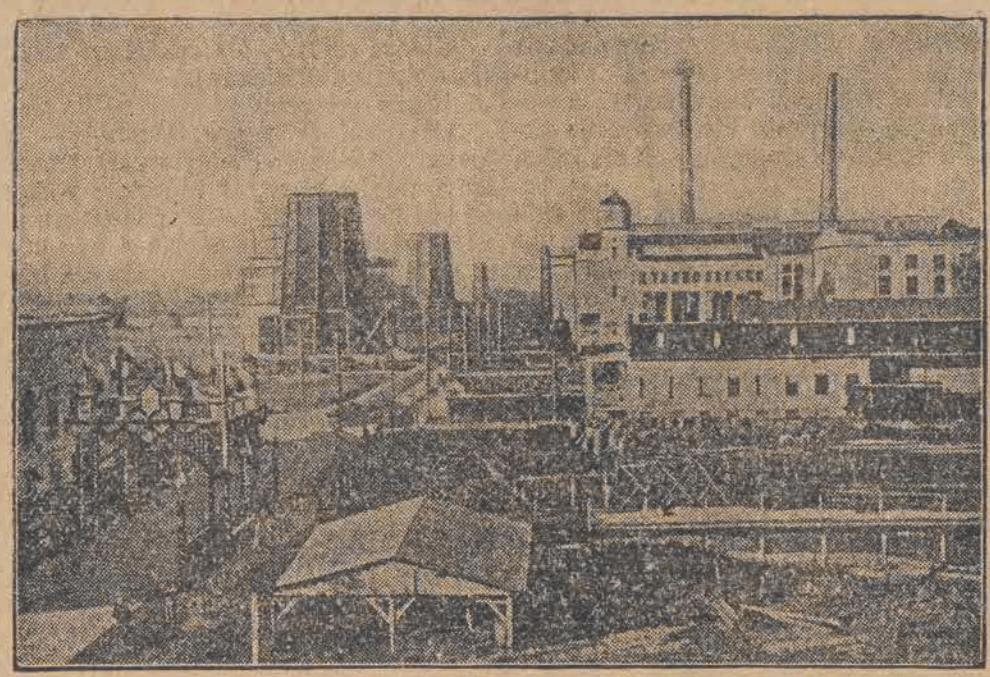

Jak już donosiliśmy niedawno poświęcone zostały wielkie zakłady przetworów chemicznych w Mościcach podTarnowem. Powyżej podajemy ogólny widok zakładów.

## Arystokratyczne wesele w Tokio

W Tokio odbyła się z wielką pompą uroczystość zaślubin brata csarza japońskiego księcia TAKAMTASU (z prawa) z wnuczką marszałka Tokugawa, księżniczką KIKUKO (z lewa).

## Zabrał kochankę i pieniądze.

*Bytom*, 10 lutego.

Niezwykłą sensację wywołała tutaj afera znanego w śląskim świecie handlowym kupca, 36-letniego Erwina Haak'a, który, pozostawiwszy wielką liczbę nieuregulowanych prywatnych zobowiązań, uciekł zagranicę w towarzystwie swej kochanki. W liście, pozostawionym żonie, pisze Haak, że wyjeżdża rozpocząć nowe życie lub umrzeć. Haak był długoletnim prezesem motocyklistów Śląska niemieckiego.

Czytajcie „REPUBLIKE"

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Telefon Administracji 1.22-14. — — „ Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wierz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalną dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — —

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Gr...